

Łukasz Tomasz Sroka

Kościół katolicki w Polsce wobec kwestii żydowskiej. Dyskusja na łamach „Gazety Kościelnej” na przelomie XIX i XX wieku

Przełom wieków XIX i XX na ziemiach polskich stanowił okres pod wieloma względami wyjątkowy i pełen doniosłych wydarzeń. W gospodarce, mimo przejściowych załamań, następował stopniowy rozwój, zapoczątkowany w połowie XIX wieku. Większe ośrodki miejskie, na przykład Kraków, wkraczały na ścieżkę industrialnej transformacji¹. U schyłku stulecia rozwinęła się po chwilowym marazmie świadomość narodowa Polaków. Po zrywach narodowowyzwoleńczych Polacy ponownie uczestniczyli w walkach, tym razem jako żołnierze armii trzech mocarstw zabornych biorących udział I wojnie światowej. W 1918 roku przystąpiono do budowy niepodległego państwa². W tym samym czasie nasilało się poczucie odrębności narodowej Ukraińców. Wśród Żydów wzrastało poparcie dla ideologii syjonistycznej³. Na podłożu wzmożonych procesów społecznych powstawały i przystępowały do działania różnorakie organizacje, stowarzyszenia i partie polityczne.

Rosło wzajemne zainteresowanie odmiennych narodowości, grup społecznych i opcji politycznych. Właśnie wzmożona aktywność polityczna i duża dynamika zmian wzmagały chęć obserwowania i monitorowania „innych” i „obcych”. Zjawisko to stało się możliwe dzięki rozwojowi różnych form komunikacji społecznej, przede wszystkim prasy⁴, a także rosnącej swobodzie społeczno-politycznej.

¹ Zob. L. Mroczka, *Krakowianie. Szkice do portretu zbiorowego w dobie industrialnej transformacji 1890–1939*, Kraków 1999.

² Zob. A. Garlicki, *Pierwsze lata Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1989; Z. Landau, J. Tomaszewski, *Zarys historii gospodarczej Polski 1918–1939*, Warszawa 1999; J. Pajewski, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Kraków 1995.

³ Zob. J. Holzer, *Żydowskie dążenia polityczne w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Znak” 1983, nr 339–340 (2–3), s. 366–382; J.M. Majchrowski, *Problem żydowski w programach głównych polskich obozów politycznych (1918–1939)*, „Znak” 1983, nr 339–340 (2–3), s. 383–394.

⁴ „Gazeta Kościelna” zalicza się do wydawanej wówczas w ogromnych ilościach prasy katolickiej. W okresie istnienia II Rzeczypospolitej ukazywało się łącznie 1105 czasopism katolickich. Znajdowały się wśród

Niniejsze opracowanie poświęcone jest postrzeganiu Żydów i tematyki żydowskiej w środowisku kościelnym. Ta bardzo obszerna problematyka została zawężona do publicystyki – w większości osób duchownych – na łamach wydawanej we Lwowie „Gazety Kościelnej”⁵.

Studium nad treściami zawartymi w tym czasopiśmie pozwala nam, między innymi, poznać proces kształtowania się światopoglądu duchowieństwa katolickiego⁶, które z kolei współkształtowało światopogląd milionów wiernych⁷.

„Gazeta Kościelna” stanowiła organ prasowy Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Kapłanów. Ukazywała się jako tygodnik, a w latach 1919–1924 dwutygodnik. Czasopismo posiadało charakter religijno-społeczny. Na jego łamach publikowano kazania, listy hierarchów kościelnych, teksty papieskich dokumentów, omówienia bieżących wydarzeń kościelnych – regionalnych, ponadregionalnych i światowych, artykuły filozoficzne oraz informacje o życiu duchowieństwa; często poruszano zagadnienia społeczne. Wiele miejsca poświęcano szeroko rozumianej tematyce żydowskiej⁸. Funkcję redaktora naczelnego pełnili kolejno duchowni: A. Jougan,

nich: pisma stowarzyszeń kościelnych, sodalicji, przewodniki, informatory, biuletyny urzędowe i pisma parafialne. J. Góral, *Wydawnictwa i prasa katolicka*, [w:] *Kościół katolicki w Polsce 1918–1990. Rocznik statystyczny*, red. L. Adamczuk, W. Zdaniewicz, Warszawa 1991, s. 288. Rozwijała się również prasa żydowska, która ukazywała się w trzech językach: hebrajskim, jidysz i polskim. Proces kształtowania się nowoczesnej prasy żydowskiej datuje się na okres od schyłku XIX wieku do wybuchu I wojny światowej. W momencie wybuchu II wojny światowej (1 września 1939 r.) prasę żydowską w Polsce reprezentowało 150 tytułów (w tym 30 dzienników w języku jidysz). *Żydzi w Polsce. Dzieje i kultura. Leksykon*, red. J. Tomaszewski, A. Żbikowski, Warszawa 2001, s. 382–386. Obok wydawanych przez Żydów czasopism społecznych, kulturalnych, gospodarczych i młodzieżowych na uwagę zasługuje żydowska prasa regionalna. Por. M. Ozóg, *Prasa żydowska w Rzeszowie w 1895 roku*, Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, nr 12, Seria Społeczno-Pedagogiczna i Historyczna, Historia 4, pod. red. E. Orlof, Rzeszów 1994.

⁵ Wśród innych, godnych polecenia prac, opartych na badaniach prasoznawczych, poświęconych relacjom Kościoła katolickiego i Żydów w Polsce (do II wojny światowej), znajdują się m.in.: A.P. Bieś, *Z dziejów katolickiej prasy robotniczej w Galicji. „Pochodnia” – „Grzmot” – „Łączność”*, [w:] *Jezuicka ars historica, Prace ofiarowane Księdzu Profesorowi Ludwikowi Grzebieniowi SJ*, red. M. Inglot, S. Obirek, Kraków 2001, s. 75–94; R. Modras, *Kościół katolicki i antysemityzm w Polsce w latach 1933–1939*, Kraków 2004; tytuł oryginału: *The Catholic Church and Antisemitism: Poland, 1933–1939*, przeł. W. Turopolski, przedmowa S. Obirek. Ronald Modras poddał analizie takie tytuły, jak „Mały Dziennik”, „Prąd”, „Przegląd Katolicki”, „Pro Christo” i „Przegląd Powszechny”.

⁶ W II Rzeczypospolitej duchowieństwo diecezjalne obrządku łacińskiego przed konkordatem z 1925 roku liczyło ogółem 7977 osób. E. Jarmoch, W. Zdaniewicz, *Księża diecezjalni*, [w:] *Kościół katolicki w Polsce...*, s. 129.

⁷ Struktura wyznaniowa w roku 1900 kształtowała się w następujący sposób: 55,6% rzymskokatolickie, 14,2% prawosławne, 12,4% greckokatolickie, 11,7% mojżeszowe, 5,9% ewangelickie, 0,2% inne. W roku 1931 było 64,8% chrześcijan obrządku rzymskokatolickiego. W tym czasie przedstawiciele innych wyznań liczyli: 11,8% prawosławne, 10,2% greckokatolickie, 9,8% mojżeszowe, 2,6% ewangelickie, 0,5% inne. J. Mariański, *Katolicy w strukturze wyznaniowej Polski*, [w:] *Kościół katolicki w Polsce...*, s. 38.

⁸ Warto zwrócić uwagę, że związani z redakcją duchowni nie ograniczali się do publikacji tylko na łamach „Gazety Kościelnej”. Przykładowo ks. dr Piotr Stach jest autorem m.in. bardzo ciekawej książeczki *Święty Augustyn w walce z heretykami*, wydanej we Lwowie w roku 1930.

Z. Lenkiewicz, S. Korzeniowski, J. Chęciński, M. Sieniatycki, A. Pechnik, F. Błotnicki, M. Rękas, P. Stach, J. Dajczak, M. Milewski oraz W. Pilin.

Obecność tematyki żydowskiej na łamach „Gazety Kościelnej” nie była związana ściśle z konkretnym redaktorem naczelnym. Podejmowano je w czasopiśmie od samego początku. Artykuły, w których „obecni” są Żydzi, można podzielić na dwie kategorie. Pierwsza, to artykuły pisane na zasadzie *ad hoc* oraz wzmianki, niejako przy okazji innych omawianych kwestii. Druga, to – pomijając ich wartościowanie – bardziej wnikliwe analizy i szersze opracowania.

Pod koniec XIX wieku poszerzone zostały uprawnienia Żydów we wszystkich trzech zaborach, choć nie zaprzestano całkowicie stosowania wobec nich restrykcji, szczególnie w zaborze rosyjskim. Na terenie Galicji równouprawnienie Żydów wprowadzono w 1867 roku, w Prusach w 1869 roku, w Rosji nadeszło wraz z rewolucją lutową w 1917 roku. Żydzi zawdzięczali swoje prawa nie konsensusowi zawartemu z Polakami, lecz ustawodawstwu zaborców. W niektórych miastach czy regionach mała udział procentowy Żydów w ogóle społeczeństwa, rosła natomiast ich liczebność⁹. Zdominowali wiele dziedzin gospodarki: handel, obrót pieniędzmi, niektóre gałęzie rzemiosła i przemysłu. Systematycznie wzrastała ich aktywność i samodzielność polityczna¹⁰, chociaż większość polityków żydowskich skłonna była do współpracy z Polakami. W II Rzeczypospolitej Żydzi stanowili znaczącą mniejszość narodową (ok. 10% społeczeństwa), z którą należało się liczyć. Występowali w niemal wszystkich dziedzinach życia: polityce, gospodarce, nauce i kulturze. Wymienione powyżej zjawiska wprowadzały nową jakość w stosunkach pomiędzy Polakami a Żydami.

Do tej nowej jakości redaktorzy „Gazety Kościelnej” mieli stosunek negatywny. Obawiano się zbyt wysokiej pozycji Żydów w hierarchii społecznej. Z uwagą obserwowano oddanie się Żydów edukacji i rosnącą liczbę „maturzystów wyznania mojżeszowego”. Autor artykułu na powyższy temat formułował wnioski dalekie od optymistycznych:

Już dziś wypierają nas oni z różnych stanowisk, już dziś zdobyli sobie tu i ówdzie (np. na kolei państwowej) wpływy przemożne, już dziś daje nam się we znaki rosnąca ciągle ich buta, a cóż będzie dalej, kiedy oni będą stanowili większość w sądach i urzędach?¹¹

Mimo wszystko nie popadł w stan bezradności i rezygnacji. Mobilizował czytelników: „trzeba szukać środków zaradczych, trzeba ograniczyć równouprawnienie, trzeba położyć tamę zalewowi szkół średnich przez rasę semicką”¹². Niepokój publi-

⁹ Na przykład w Krakowie w roku 1890 ludność wyznania mojżeszowego liczyła 20 736, co stanowiło 30,0% ogółu. Natomiast w roku 1910 liczba ta wzrosła do 32 146, aczkolwiek wśród ogółu ludności stanowili 22,6%. K. Karolczak, *Ludność żydowska w Krakowie na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, pod red. F. Kiryka, Przemysł 1991, s. 251.

¹⁰ Zob. *Żydowska mozaika polityczna w Polsce 1917–1927 (Wybór dokumentów)*, wybór i oprac. Cz. Brzoza, Kraków 2003.

¹¹ „Gazeta Kościelna”, nr 38 (20 IX 1900).

¹² Ibidem.

cysty wzbudziła również wysoka pozycja zajmowana w szkołach przez „katechetów” żydowskich. Zwrócił uwagę na ich rzekomo zbyt wysokie pensje w stosunku do wykonywanej pracy, mniejszej niż u katechetów chrześcijańskich.

W trosce o poszanowanie dla przykazań religijnych i praw socjalnych pracowników najemnych na łamach „Gazety Kościelnej” upominano się o zagrożony przez nowe projekty ustaw „odpoczynek niedzielny”¹³. W 1903 roku (nr 13) zamieszczono artykuł o wymownym tytule *Agitacje żydowskie przeciw odpoczynkowi niedzielnemu*. Larum wszczynano na wyrost, gdyż problem dotyczył Żydów galicyjskich, którzy zabiegali u władz o zwolnienie z obowiązku świętowania niedzieli. Swoje starania uzasadniali tym, że dotychczasowe prawodawstwo zmuszało ich do świętowania niedzieli. Doliczając do tego obchodzony przez nich w sobotę szabas¹⁴, dawało to razem dwa dni w tygodniu bez pracy. Taki stan rzeczy upośledzał przedsiębiorczość żydowską w stosunku do chrześcijańskiej. W poświęconym temu zagadnieniu artykule konkludowano:

Zapominają [Żydzi – aut.] – śnać – iż takie wyjątkowe uwzględnianie ich życzeń, połączone ze szkodą i krzywdą chrześcijan, połączone z lekceważeniem praw dekalogu, byłoby otwartą bezbożnością i zdradą chrześcijańskiej ludności naszego kraju¹⁵.

W numerze 11 z 10 marca 1904 roku ponad dwie strony poświęcono zagadnieniu służby chrześcijan (szczególnie kobiet) u Żydów. Inspirację do zabrania głosu w tej sprawie stanowiła krótka recenzja wydanej anonimowo w 1902 roku w Warszawie broszury *Jaka jest nasza wada narodowa główna?* Autor tegoż opracowania, za jedną z pięciu głównych wad Polaków uznał (sytuując ją na drugim miejscu) „przygarnięcie i równouprawnienie Żydów”¹⁶, którzy stali się głównymi sprawcami pauperyzacji społeczeństwa. Przedstawione przez niego tezy uznano w recenzji za „aż nazbyt prawdziwe i oczywiste”. Zdaje się jednak, że owa recenzja stanowiła raczej punkt wyjścia do szerszych rozważań nad wydarzeniem, które publicystę zbulwersowało szczególnie. Otóż warszawski Żyd Stern zostawił zapis powierzony Towarzystwu Dobroczynności, z którego miano wypłacać premię dla chrześcijańskich kobiet będących na dłuższej służbie u Żydów wdowców lub kawalerów. Powyższe wydarzenie, uznane zresztą za „policzek wymierzony przez Żyda społeczeństwu chrześcijańskiemu”, stanowiło z kolei dogodny punkt wyjścia do krytyki służenia Żydom przez chrześcijan. Uznano, że od służenia Żydom jest tylko mały krok do demoralizacji,

¹³ Zmagania o obowiązek świętowania niedzieli (i nie tylko) posiadały niemałą tradycję i o wiele większy wymiar niż publikacje na łamach prasy kościelnej. Już w 1874 roku wychodzący w Krakowie „Czas” skarcił Salomona Deichesa, członka tamtejszej Izby Handlowej i Przemysłowej, za jego poparcie dla zniesienia wybranych świąt państwowo-religijnych, proponowane przez Izbę wiedeńską. A. Żbikowski, *Żydzi krakowscy i ich gmina w latach 1869–1919*, Warszawa 1995, s. 271.

¹⁴ Szabas trwa od piątkowego wieczoru do zapadnięcia sobotniej nocy.

¹⁵ „Gazeta Kościelna”, nr 13 (26 III 1903).

¹⁶ Takie ujęcie sprawy, nawet jeśli pominiemy aspekty moralne, trudno zrozumieć, skoro równouprawnienie Żydów wprowadzili w życie zaborcy, nie przejmując się szczególnie opiniami Polaków, wygłaszanymi w tym zakresie, które zresztą w większości były negatywne.

co propozycja Sterna miała dobitnie potwierdzać. Co ciekawe, „Gazeta Kościelna” podjęła przy tej okazji ostrą polemikę z księdzem biskupem Kazimierzem Ruszkiewiczem, sufraganem diecezji warszawskiej. Oburzenie „Gazety Kościelnej” wywołała „rzecz dziwna i prawie do wiary niepodobna”. Poproszony przez Towarzystwo o opinię w sprawie zapisu, biskup uznał go za „godziwy”. Nie omieszkało przypomnieć, że „Biskup nawet in rebus fidei et morum mylić się może”¹⁷. W późniejszym czasie bp Ruszkiewicz na łamach „Przeglądu Katolickiego” przedstawił racje, którymi się kierował wydając taką opinię. Przytoczono fragmenty argumentów biskupa Ruszkiewicza: „Jedną zatem zasadą powinna kierować tak służącymi u chrześcijan, jak u Żydów, że gdy są narażeni na grzech, powinni to miejsce opuścić”¹⁸. W dalszej kolejności wnioskował: „Żydzi mają tyle zdrowego rozsądku, iż wiedzą, że demoralizując służbę, sobie samym krzywdę by wyrządzili. Chrześcijanie zaś niestety dziś często tego rozsądku się wyzbywają”¹⁹.

Argumenty biskupa autora tekstu w „Gazecie Kościelnej” nie przekonały: „ks. Biskup posuwa się za daleko w swym optymizmie na korzyść Żydów, a niekorzyść chrześcijan”²⁰.

Narastające konflikty społeczne i wzbierająca fala antysemityzmu zmuszały redakcję do podjęcia próby ustalenia spójnego stanowiska wobec „kwestii żydowskiej”. Liczono na wypracowanie *modus vivendi* pomiędzy szeroko rozumianym Kościołem katolickim a Żydami. Przy czym były to działania jednostronne, a jakiegokolwiek dialogu chrześcijan i Żydów w tym czasie właściwie nie brano pod uwagę.

W 1898 roku ukazał się artykuł o znamienym tytule *Żydzi i My*. Zarysowano w nim problematykę żydowską na tle aktualnych „bolączek” społecznych. Według autora, obecność Żydów koreluje z najważniejszymi problemami społecznymi. Co więcej, Żydzi są „kluczem” do ich rozwiązania.

Oni tkwią zarówno na dnie ekonomicznego przesilenia, jak i socjalistycznego fermentu, oni też od pół wieku są głównym, nieraz, jak w Austrii i Węgrzech, wyłącznym motorem wszelkich sprzysiężeń, podszczuwań, prześladowań przeciw katolickiemu Kościołowi. Sprawa Dreyfusa i Zoli dowiodła świeżo ich znaczenia w kraju, w którym stanowią zaledwie jedną trzechsetną ludności [...]. U nas oczywiście znaczenie ich tym większe, im znaczniejszy procent ich ludności, im szerszy, wyłączniejszy wpływ ich na lud i na inteligencję²¹.

W myśl artykułu Żydzi wpływają (negatywnie) na resztę społeczeństwa w dwójaki sposób. Wśród niższych warstw społecznych obecni są szynkarze, kramarze i lichwiarze, „naturalni wrogowie księdza”. Natomiast w wyższych warstwach działają zamożni kupcy, bankierzy, przemysłowcy, adwokaci itp. Żyd z tej drugiej kategorii „nieraz pozuje na polskiego patriotę”. Obydwie kategorie Żydów – ta druga

¹⁷ „Gazeta Kościelna”, nr 11 (10 III 1904).

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ Ibidem.

²⁰ Ibidem.

²¹ „Gazeta Kościelna”, nr 24 (16 VI 1898).

najgroźniejsza – są ze sobą związane i zmierzają w jednym kierunku – opanowania gospodarki i demoralizacji ludu. Mimo tych uprzedzeń i paszkwili odżegnywano się od jakichkolwiek form przemocy dla Żydów.

Gdy chodzi o gwałt i krzywdę wyrządzoną najcięższemu nawet wrogowi, chrześcijanin nie będzie się wahać. Nie dość mu cofnąć się od udziału w niesprawiedliwości; obowiązkiem jego przyjść uciśnionemu z pomocą i choćby własną pierśią go zastawić²².

Jako antidotum na całe zło związane z obecnością i działalnością Żydów zalecano, w szczególności kapłanom:

Szerzyć uświadomienie i samopomoc, podnosić byt materialny i ekonomiczną solidarność chrześcijan, paraliżować wyzysk i spekulacje na najgorszych instynktach ludzi wszystkimi środkami, jakie daje praca duszpasterska i obywatelska – zadanie niełatwe, ale wytknięte wyraźnie²³.

Po tym wszystkim powtórzono dobitnie, że powyższe zadania nie mogą być realizowane „przez prześladowanie i niesprawiedliwość”. Wyraźnie też zdefiniowano krzywdzenie Żydów jako grzech.

W artykule *Kościół katolicki a Żydzi* zamieszczonym na stronie tytułowej „Gazety Kościelnej” z 22 grudnia 1893 roku (nr 47) naszkicowano wspólną historię chrześcijan i Żydów. Przytoczono dokumenty soborowe i nauczanie papieży. Tekst oparto na opracowaniu Auziasa Turenne’a *Revue Catholique Institutions et de Droit*.

Chrzcić Żydów czy nie chrzcić? Pod tym intrygującym tytułem zamieścił w gazecie ksiądz Mateusz Jeż wskazania dla duchownych w kwestii udzielania chrztu świętego Żydom. Bardziej niż wezwanie do szerzenia prozelityzmu, tekst stanowi formę instrukcji na ewentualność, gdyby sami Żydzi z różnych przyczyn zgłaszali chęć ochrzczenia się. Co więcej, zamiast euforii autor zalecał w takich sytuacjach powściągliwość i staranne przygotowanie religijne – katechumenat – kandydata. Szczególną ostrożność zalecał w stosunku do Żydów „inteligentnych”. Ich przysposobienie do wiary katolickiej powinno trwać dłużej, przynajmniej pół roku i obejmować naukę „głównych modlitw katolickich, zwyczajów i obrzędów kościelnych i pieśni. Niech się dowie, jakie go czekają prześladowania ze strony Żydów, a nawet może niektórych chrześcijan. Niech nie liczy na materialne korzyści ze swojego nawrócenia”²⁴. Odradzał przy tym kierowanie się dotychczasowymi uprzedzeniami wobec Żydów czy też poczuciem doznanej z ich strony krzywdy. Kontynuację tego zagadnienia, utrzymaną w tym samym duchu, stanowił artykuł księdza doktora Franciszka Mirka *O nawrócenie Izraela*²⁵.

W kilku odcinkach ukazało się studium ks. dr Józefa Lubelskiego pt. *Nacjonalizm w świetle etyki katolickiej*. Szczególnie interesująca jest część *Uwagi o nacionali-*

²² Ibidem.

²³ Ibidem.

²⁴ „Gazeta Kościelna”, nr 18 (15 IX 1924).

²⁵ „Gazeta Kościelna”, nr 19 (1 X 1924).

zmie w Polsce²⁶. Autor poddał krytyce „egoizm narodowy”, który uznał za „chorobę naszych czasów”. W dalszej części artykułu nie tyle usprawiedliwił, co łagodnie ocenił przebieg tej „choroby” w Polsce. Uwzględnił przy tym wpływ wieloletniego zniewolenia i walki o niepodległość państwa, które uczyniły z nacjonalizmu oręż w rękach niektórych polityków. Za pocieszający uznał fakt, iż w Polsce nacjonalizm nie występował w swoich najgorszych formach. W stosunku do mniejszości narodowych, przede wszystkim Żydów, ksiądz Lubelski odniósł następujące zdania:

droga do utrzymania Polski w obecnych granicach, do uczynienia z niej potężnego, silnego państwa, do zrobienia z mniejszości narodowych lojalnych obywateli i przywiązanych do państwa i narodu polskiego, prowadzi nie przez jakieś krzywdzące ich prawa, nie przez drażnienie ich, nie przez nieuznawanie ich narodowości i ich słusznych narodowych postulatów – ale jedynie przez zrównanie ich w prawach i obowiązkach, bez przywilejów oczywiście, ale i bez wyjątkowych ustaw, przez ścisłe i sprawiedliwe wypełnianie konstytucji, opartej na zasadzie równości i sprawiedliwości wobec wszystkich swoich obywateli²⁷.

W sześciu numerach „Gazety Kościelnej” zawiera się opracowanie księdza Piotra Stacha poświęcone zmaganiom narodu żydowskiego o utworzenie niepodległego państwa pt. *Palestyna po wojnie światowej*. Autor między innymi poddał wnikliwej analizie ideologię syjonistyczną, stanowiącą podłoże powyższego procesu. Choć na podstawie lektury tekstu trudno posądzać ks. Stacha o filosemityzm, to nie można mu odmówić staranności, a jego opracowaniu walorów naukowych²⁸. W podsumowaniu napisał:

Możliwie bezstronnie staraliśmy się scharakteryzować prace syjonistów, zmierzające do opanowania Palestyny dla swych ideałów narodowych. Widzieliśmy z jednej strony ich zapał, gorliwość i poświęcenie dla pięknej i szlachetnej sprawy odrodzenia narodu żydowskiego, z drugiej jednak strony mogliśmy zauważyć cały szereg błędów, jakie popełnili dotąd w stosunku do Arabów pod względem politycznym, a w stosunku do katolików pod względem religijnym. [...] Możemy i powinniśmy nawet, idąc za przykładem papieża Benedykta XV, okazać zrozumienie dla ideałów i celów syjonizmu umiarkowanego, wystąpić jednak musimy, jeśli tego zachodzić będzie potrzeba, przeciw planom syjonizmu lewicowego, politycznego²⁹.

Lektura „Gazety Kościelnej” nie uprawnia do jednoznacznego stwierdzenia, jaki wizerunek Żyda (Żydów) funkcjonował wśród duchowieństwa katolickiego. Nie pozwala nam na to chociażby fakt, że czasopismo nie docierało do wszystkich członków tej społeczności. Ci natomiast, którzy byli jego odbiorcami, niekoniecznie musieli podzielać obecne w nim opinie, wyrażane w artykułach o tematyce żydowskiej, skądinąd nie stanowiących meritum. Z drugiej strony, powinniśmy pamiętać, że mamy

²⁶ „Gazeta Kościelna”, nr 14 (15 VII 1924).

²⁷ Ibidem.

²⁸ Artykuł (w częściach) publikowano w okresie 1 lipca–15 października 1924 roku w numerach 13, 15, 16, 17, 19, 20.

²⁹ „Gazeta Kościelna”, nr 20 (15 X 1924).

do czynienia z pismem poważnym, ukazującym się systematycznie i posiadającym liczne grono czytelników. Artykuły poświęcone Żydom nie tylko nie spotykały się z replikami, lecz częstokroć – w podobnym duchu – kontynuowali je inni autorzy.

O Żydach pisano na ogół negatywnie. Na łamach czasopisma odzwierciedlał się powszechny nie tylko wśród duchowieństwa – przede wszystkim niższego szczebla – lęk o wzrost „żydowskiej potęgi”. Publicyści „Gazety Kościelnej” napiętnowali Żydom, jednakże – przynajmniej według ówczesnych standardów – nie można ich nazwać „Żydożercami”. Choć pismo ukierunkowało się na wytykanie Żydom błędów, rzeczywistych lub domniemanych, to pozostawało dalekie od ich bezwzględnego atakowania. Zdarzało się nawet, że doszukiwano się u Żydom cech pozytywnych. Tak czy inaczej, bilans wypada negatywnie. „Gazeta Kościelna” doskonale wpisuje się w nurt prasy katolickiej i narodowej, która piętnowała Żydom jako przeciwników Kościoła i narodu polskiego.

Skoro Żydzi przez lata przedstawiani byli, jako „inni”, „obcy” i „źli”, to nietrudno się domyślić, dlaczego część Polaków bezrefleksyjnie przyjęła ich cierpienia podczas II wojny światowej, a czasami nawet przykładła do nich ręki. Niejeden z tych, którzy po wojnie rabowali mienie żydowskie, musiał mieć w pamięci głoszone przez niektórych duchownych i polityków w Drugiej Rzeczypospolitej tezy o „pazerności i szachrajstwie Żydom”. Być może znaleźli się i tacy, którzy rabunek majątku żydowskiego uznawali za wyrównanie krzywd i akt sprawiedliwości dziejowej. Nie kto inny, jak ksiądz Stanisław Trzeciak pisał: „Pozbawienie praw obywatelskich Żydom w Polsce jest samoobroną narodu rdzennego, opiera się na wskazaniach Kościoła katolickiego i jest koniecznością państwową”. Ksiądz Piwowarczyk natomiast dostrzegł w exodusie Żydom szansę na „uwłaszczenie proletariatu” i wprowadzenie w życie „sprawiedliwszych form rozdziału bogactw naturalnych”³⁰.

Z przytoczonych artykułów wyłania się niezwykle ciekawa – momentami gorsząca – dyskusja, bardzo ważnej grupy społecznej na bardzo ważny temat³¹. Dyskusja przepojona lękiem i obawami. Uwzględniając zachodzące wówczas procesy społeczno-polityczne: bezrobocie, doskwierającą wielu osobom biedę, ferment społeczny, słabnące więzi rodzinne itp., nie możemy odmówić zasadności obaw księży o przyszłość swoich „owieczek”. Jednakże wciąż aktualne pozostaje pytanie: dlaczego właśnie Żydom obarczano niemal całym złem tego świata? Nasuwają się również inne, być może jeszcze ważniejsze pytania. Czy duchowni, ludzie skądinąd światli, nie zdawali sobie sprawy, że pewne propagowane przez nich wśród wiernych treści mogą skutkować (szczególnie u ludzi prostych) wrogością wobec Żydom? Dlaczego w obszarze tematyki żydowskiej „szeregowi” duchowni i świeccy mogli sobie po-

³⁰ Cyt. za: M. Czech, *We krwi mają nienawiść do chrześcijaństwa*, „Gazeta Wyborcza”, nr 28 5640 (2–3 II 2008).

³¹ Dyskusja na łamach „Gazety Kościelnej” dotycząca mniejszości narodowych, a w szczególności Żydom, ich miejsca i roli w niepodległym państwie, nie toczyła się w odosobnieniu, ale równolegle do prowadzonej na ten temat ogólnonarodowej debaty. Można ją uznać za echo postulatów i działań podejmowanych przez episkopat katolicki. Zob. K. Krasowski, *Episkopat katolicki w II Rzeczypospolitej*, Warszawa–Poznań 1992.

zwolić na polemikę nawet z biskupami, podczas gdy tego rodzaju wymiana zdań w innych sprawach społecznych spotkałaby się ze zdecydowaną reakcją i wyciągnięciem wobec nich surowych konsekwencji? Studia prasoznawcze nie wystarczą do tego, aby miarodajnie odpowiedzieć na powyższe pytania. W tym przypadku niezbędne są badania poszerzone o analizę dokumentów wewnątrzkościelnych, korespondencji, którą wymieniali pomiędzy sobą kapłani etc.